

postępowanie swe tłumaczyli pojednawczym swem usposobieniem. Zapewne nie czytali aktów śledczych.

W dziennikach niedokładnie przedstawiono zajęcia na sobotnim posiedzeniu sejmowym między księdzem Siczynskim a Piotrem Grossem. Gdy opowiadano, że przy wyborze w Turcie Polacy przebrać mieli jakiegoś żyda za księdza, i kazali mu agitować za Łozińskim Władysławem, i że ofiarowano po 2 zlr. temu, kto w twarz uderzy którego z księży ruskich, ks. Siczynski zwrócił się do Grossa rzekł:

— Pan się uśmiecha. Zapewne pan płaciłbyś po 5 zlr. a nie po 2 zlr. za wypoliczkowanie księdza.

Na to odparł Gross:

— „Na bezczelne domysły odpowiadać nie będę.

Ksiądz Siczynski dopiero po raz pierwszy od kilku dni jest w sejmie a już dopaść się najwięcej nietańskowości, niepraktykowanej w żadnym parlamencie. Tą drogą postępując niedaleko zajdzie. I bardzo słusznie zgromił go Gross.

Co do owego żyda, którego miano przebrać za księdza, nam dobrze poinformowani inaczej opowiadają. Właśnie partja, przeciwna kandydaturze Łozińskiego, miała ubrać żyda w ornat, i kazala mu agitować za Łozińskim, aby wywołał burzenie wyborców i tem zaszkodził Łozińskiemu kandydatowi. Broda, pejsy i żargon żydowski odrazu każdemu mówić musieli, że to nie ksiądz, chociaż ubrany był w ornat!

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Półwysep Bałkański 17. września.

Trudne jest zaiste obecne położenie korespondenta wobec chaosu, bezładnia, intrzy, zaślepienia jednych, przewrotności drugich, wobec pesymistów i optymistów, tłumaczących sobie bieżące wypadki w Bułgarii, każdy podług swoich złudzeń, marzeń, nadziei.

Opisałem wam był przyjeździe księcia Battenberga w Moskwie na koronacji, ówczesny czyniote tam dla generała Sobolewa, upokorzenie deputacji muncypalności Sofii, odrzucenie hołdów rumeljskich, przeszkody postawione Macedonczykom w udanu się do Moskwy.

Ale perspektywa dalszego jarzma nie przypadała do smaku biednym Bułgarom. Stronnictwa liberalne i konserwatywne zaczęły się porozumiewać; nie mówię tu o trzecim, tak zwanym doktrynerskim, bo dla niego wszystko jedno kto i jak rządzi krajem, byle tylko kieszienie tych znakomitości swego rodzaju napelnić się mogły opoconem, okrwawionem i łzami zroszonem złotem pracownictwa ludu.

W czasie to właśnie porozumiewania się stronnictw nastąpił powrót księcia. Mówia, ale tego za pewnik podać nie mogę, że podróż jego po Niemczech nie podobala się w Petersburgu, i że książę z skrytymi zamiarami zawitał do stolicy. Uwolnienie z Wraci Dragana Zankowa nastąpiło wkrótce, co jeszcze więcej osmiesiło obadwa pracujące w duchu potrzeb narodowych stronnictwa, które też nad programem przyszłego swego postępowania naradzać się zaczęły. Głównym punktem uścisła miało być oddalenie generałów Sobolewa i Kaulberga, i awansowanie oficerów Bułgarów na otworzyć się mogące wakacje w armii. Rzecz prosta p. Kaulberga dowiedzieli się o tem, zrozumiał zapewne dokąd ta idea dąży, i — postanowił sprzeciwić się temu.

W takich to okolicznościach nastąpił powrót generała Sobolewa, już bardzo niemiłego księcia Aleksandrowi.

Pan minister prezydent zalecił panującemu, aby się rzekł dyktatoru na rzecz ministerstwa, co na jedno wychodziło, aby mu oddał ową niebezpieczną, czy też nierozumną dyktaturę. Książę mniej więcej już w porozumieniu z przedstawicielami narodu, odrzucił to żądanie, a gdy p. generał posunął się aż do pogroźek, Battenberg opuścił swe salony, zszedł na dziedziniec i zastawczy na nim parę kompanij piechoty, czy dla pokrycia wewnętrznego wzburzenia, czy też z przyzwyczajenia żołnierskiego, wydał komendę. Niestety! nie została ona wykonana. Wówczas posłuszeństwa nie znalazło. Panowie generałowie już sobie bezwzględna władzę nad wojskiem przywłaszczali.

Książę z kilku osobami swej świty cofnął się do pałacu, a w parę godzin otrzymał telegram niecyfrowany z Petersburga: „Albo przywróćcie konstytucję, albo podać się do odstawienia.“

Było to na żądanie generała Sobolewa, który był może, jeszcze w Petersburgu o to się ułożył.

Zankow tylko i kilku jego bliższych przyjaciół zrozumiełi niemy ten manewr. Reszta liberałów (widzicie jak to łatwo nieroztropnych oszukiwać) z otwartymi ramionami rzuciła się do stóp wolnośnymskiego generała, przedstawiciela dobroczynnego cara, przywracającego konstytucję a munsztukującego samodzielnego księcia. Odtąd, biedny Battenberg, opuszczony prawie przez wszystkich, jest tylko ślepem narzędziem Sobolewa, ministra konstytucjonalnego, który też przysposobił odpowiedni manifest brania, i

Największym złem dla warszawskiego teatru są rządy dyktatorskie moskiewskich. Władcy ci, zbyt absolutni żeby się mieli zniżać do słuchania rad fachowych, zbyt nieobeznani z zawodem artystycznym, żeby mogli być kierownikami teatru. Obecny prezes teatru, senator Gudowski, powinien być zaliczony do najgorszych. Absolutny, a więcej może uparty, rządzi według swego widzimisie, którego jedynym przewodnikiem jest oszczędność. Dla dwóch złotych gotów jest oddać najstarszego sługę, dla kilkudziesięciu rubli odrzuci sztukę, woli nie wystawiać nowej sztuki, gdy ta potrzebuje kilku kostiumów. Jemu też teatr zawdzięcza wiele złego.

Ciekawym jest istotnie stosunek sceny do rządu. Teatr nazywa się rządowym, lecz rząd nie pokrywa niedoborów, chociażby powstał z jego winy, jak np. w skutek zawieszenia przedstawień w czasie żałoby dworskiej. Lecz tu się tak wszystko robi — prawa nie ma, jest tylko wola!

O stanowisku krytyki do teatru nie wiele tym razem powiemy — odłożymy to raczej do zasyady, jako instytucję polską, jaką potrzebną dawną politykę, i jakby na komendę zaczęto teatr ganić. Miano istotnie wiele racji, lecz zapomnieli, iż krytyka ostra powinna być albo

mniej więcej następującego: „Z Bożej i narodu woli itd. Po dwuletnim samowolnym rządzeniu przekonał się, że dla dobra narodu potrzebem jest życie konstytucyjne, zrękać się dyktatury. Wyborcy będą wkrótce powołani dla obrania deputowanych do wielkiego narodowego zgromadzenia, mającego za zadanie zrewidowanie konstytucji i zostosowanie jej do potrzeb kraju, ku przeprowadzeniu czego, ministerstwo obecne przedsięwzięć odpowiednie kroki.“

Przed ogłoszeniem powyższego manifestu *Balkan*, organ generała Sobolewa, zamieścił następujący artykuł:

„Dowiadujemy się, że w dniu wczorajszym książę podpisał manifest, mocą którego kraj wraca raz jeszcze do życia konstytucyjnego. Tym sposobem, niepewne położenie w jakim się znajdowało księstwo ustaje. System samodzielnicy przez dwa lata trwający, udowodnił dotychczas, że był szkodliwym dla młodego kraju jakim jest nasze księstwo. Z dyktatury też nie korzystali tylko spekulanci, co do narodu, oziębła ona uczucie jego dla księcia. Nie niebezpieczeństwo dla księstwa, jak iść przeciw woli narodowej.

„Przyszłość księstwa zależy od stopnia inteligencji jaki ono będzie miało dla self-gouvernement. Oprócz tego są przed nami zadania tak wielkie, które aby mogły być rozwiązane wymagają aby masy ludności je pojmowały. U nas węzły łączące nas z ludami słowiańskimi są o tyle słabe co i duma narodowa. Wszystko to wzmoćni się tylko przez usunięcie przeszkód sprzeciwiających się rozwijaniu narodu. Naród, znający siebie samego, będzie mógł pracować skutecznie nad wyzwoleniem swych braci ujarzmionych. Znaj siebie samego, oto pierwszy obowiązek każdego młodego narodu, i aby to osiągnąć, potrzeba mu zapewnić i dać wszystkie środki.“

Jest to artykuł pióra pierwszego ministra, wczoraj dzikiego stupajki, dziś zagorzałego konstytucjonisty... po ukaz.

Tak zatem wybory zupełnie wolne od wpływów rządowych, bo przecież ministerstwo zmiennie nie uległo, a pan Sobolew jest obecnie zacieklej wolnoścem, dostarcza zgromadzeniu narodowemu doświadczonych polityków, a konstytucja nowa, pod opieką moskiewskich bagietek wyrobiona, zapewni Bułgarom takie same wolności, jakimi się cieszy nieśczęśliwa nasza Polska. Ze przepowiednia moja nie jest żadnem prorocstwem, lecz opartą jest na gruntownej znajomości petersburskiego rządu, posłużyć może za dowód oświadczenie p. Junina, rezydenta moskiewskiego w Sofii: „generałowie powinni pozostać na swych posadach dwa lata, taka jest wyraźna wola cara oswobodziciela, i kto jej chciał się sprzeciwić, za buntownika uważany będzie.“ Na poparcie tego konstytucyjnego argumentu, twierdzą, że z wiosną dla utrzymania w warszawskim porządku potulnej Bułgarii, korpus trzydziestotysięczny stupajków zawita nad brzegi mroźnego Dunaju.

Opuścił atoli na chwilę gorzką ironię i rzucił okiem na pobratymczy kraik, Rumelię wschodnią zwaną. Wieść o przywróceniu konstytucji wywołała niesłychany entuzjazm, który jednakże znacznie osłabł pod młotem krytyki kilku baczniejszych dzienników. Oto w streszczeniu uwagi jakie nad położeniem rzeczy czynią: „Badając ściśle wypadki, widzimy, że Bułgarja nie jest już rządzona przez księcia, lecz zostaje pod rozkazami Moskwy. Manifest, rzucony jako wędkę na próżność narodową i jako wyzwanie księcia, jest podług oświadczenia organu generała Sobolewa, dziennika *Balkan*, dziełem cara. Wykonał ściśle ten manifest, dodaje wzmiankowany dziennik, to zrobić największą przyjemność J. c. M. — Nie możemy przewidzieć jak się skończy dramat odgrywany się w Bułgarii, lecz jeśli się zważy pochodzenie jej księcia, jeśli nie zapomni się o potrojmym przymierzu, prawdziwej zmorze dla Moskwy; na koniec, jeśli spojrzmy na to co się dzieje w Kracji, obawiamy się tragicznego rozwiązania. (Telegramy najnowsze doniosły już o dalszym rozwoju kryzys politycznej w Bułgarii.)

Po uroczystościach jubileuszowych.

Szereg sprawozdań z obchodu uroczystości jubileuszu odsieczy wiedeńskiej, święconego zarówno w stolicach naszych jak i na prowincji, zamykamy już w dniu dzisiejszym. Szereg to liczbą swą prawdziwie imponujący! Nie było miasta w kraju ani miasteczka, któreby stosownie do możliwości swej nie pamiętało o uczczeniu wiktoryi wiedeńskiej, jednej z najświetniejszych chwil w życiu naszego narodu. Święto narodowe święcono nawet po wsiach, a wszędzie nadawano mu obok kościelnej cechy nie tylko także, ale gdzieindziej wyjątkowo narodową.

Jubileusz odsieczy Wiednia był więc w całym tego słowa znaczeniu obchodem prawdziwie narodowym, bo święcono go wszędzie, gdzie to tylko było możliwym. Fakt ten napelnia nas dumą i radością. Ale to jeszcze nie wszystko, co rodzi w sercach naszych tę dumę i tę radość. Mamy cztery powody do szczególniejszego zanotowania sobie w umyśle daty 12. września br., jako dnia przełomu w usposobieniu niektórych warstw naszego narodu, które dotychczas trzymały się zawsze zdale od wszelkich manifestacji narodowych, zdale od tego źródła, życia

zawsze, albo nie ponieważ. Surowość po po błażaniu nie może być skuteczną — przeciwnie, aniechęca tylko, a nigdy nie przekonywa.

Zniszczenie sceny Rozmaitości skłania nas jeszcze do zaznaczenia wzajemnego stosunku opery, dramatu i baletu. Nie wdajemy się wcale w zasadnicze rozstrzygnięcie kwestji, czy opera, czy dramat jest ważniejszy. Zdanie pod tym względem ma każdy czytelnik wyrobione, lecz co do Warszawy, to znaczenie dramatu i komedji stokrót jest większe, aniżeli każdej innej gałęzi sztuki. Opera polska czy włoska jest bardzo przjęmna — dramat i komedia są konieczne. One to właśnie stanowią dźwignię życia narodowego z niewoli, one głoszą słowo polskie, im więc zawsze pierwszeństwo się należy. Muzyka jest rozrywką, dramat katedrą języka i słowa żywego. A o baliecie cóż mówić? Moglibyśmy go bez żalu darować. W nim nie składamy naszej chwały. Lecz rząd wydobywałby scenę dla baletu dziesięć razy, bo to jedyna rozrywka dla oficerów, dla bohaterów reprezentantów potęgi i przewagi. A chociaż niektóre pisma moskiewskie żaliły się, że i balet jest polski, to jednak zawsze w pierwszych rzędach blyszczą mundury i orderki!...

W zaburzeniach antyżydowskich w miejscowości Irkielewo, podług *Kijelanina*, miało wziąć udział około 600 włościan. Z tych jako głównych kierowników aresztowano dotąd 14. Po przeprowadzeniu śledstwa sprawa oddana zostanie sądowi okręgowemu. Oskarzenie utrzymuje, że straty z powodu tych zaburzeń wyniosły około 60.000 rs. Wprawdzie *Kijelanin* utrzymuje, że suma ta zaledwie dziesiąta część wynosi istotnych strat, ale z uwagi na znaną, prawdopodobność redaktorów *Kijelanina*, rzecz ta wydaje się bardzo wątpliwą.

W niedziele 16. bm. już o 5. wystrzalił moździerze budził ludność do dnia świętecznego a muzyka przechodząc ulice nastrojała uroczyste i wesołe — odtąd ruch masywowy rozpoczął się niezwykle ożywiał, co najwznieksze napłył ludu chłopków ze wszystkich stron, wszystko w świątecznych strojach. O 10. w pięknie przystrojonym kościele farnym zajęły miejsca przygotowane wszystkie korpacje i urzędy, Rada powiatowa z 4 członków,

wiającego i potęgującego uczucia patriotyczne, zdale w chwilach nawet najgorętszych... Pociągającym dla nas jest przedewszystkiem fakt wzięcia udziału przez lud wiejski w uroczystościach, urządzanych przez warstwę wyższą, inteligentniejszą, z patriotyzmu znaną. A nie był to wcale udział bierny. Lud nie tylko garnał się wszędzie całymi tłumami na uroczystości, nie tylko przypatrywał się jako rzeczy pięknej, ale w obchodzie narodowym uczestniczył całą duszą i szczerem sercem. Trzeba było być np. w Krakowie na Błoniach i patrzeć na tych rozentuzjuszowanych braci naszych w siermiągach i switach, na te oblicza, pełne zapału, promieniające za każdym gorącym wymowionem słowem, trzeba było widzieć i słyszeć, jak ten lud, ta nadzieja i przyszłość nasza, płakał rzewnymi łzami, gdy mu wspomniono niedole braci jego za kordonem, trzeba było słyszeć, co i jak mówili ci chłopci, o których jeżeli nie możemy jeszcze powiedzieć, że doszli do całkowitej samowiedzy politycznej, to w każdym razie tyle przynajmniej, że zrobili w tym względzie postępy znakomite!...

A nie tylko w Krakowie wypadła uroczystość tak pięknie i tak cało!... Nie tylko w podwawelskim grodzie zsolidaryzował się cały naród z myślą, jaka przedwiedniczyła nrzystość jubileuszową. W mniejszym albo większym stopniu tak było wszędzie — w całym kraju. Uważamy to za objaw że wzzech miar dla nas pocieszający i oto pierwszy powód, dla którego serca nasze rosną i przepełniają się dumą i radością... Drugą okolicznością, która znaczenie jubileuszu podnosi, to udział w nim Rusinów. Dla braku formalnych zaproszeń, których zresztą nikomu centralny komitet nie przysyłał, zebrał się komitet i rozdał 300 książeczek i medali pamiątkowych, każdemu wojtowi po jednemu na własność gminy; prawdziwa radość bratał na widok jak się lud cieszył tą pamiątką.

O 4. popołudniu odbyło się nabożeństwo w tu-tejszej synagodze, trzeba przyznać, iż żydzi wystąpili tak wspaniale ile ich możność wytworzyła i nabożeństwo można do świetnych policzyć. Wieczorem ogólna iluminacja miasta wypadła znakomicie. Widzieliśmy śliczny transparent na ratuszu przedstawiający króla Jana III. Gdy wyruszył pochód z pochodniami przedstawiał się niezwykle widok, oto przy oświetleniu sztucznem obraz z żywych osób, u góry biust Jana III. nad nim w biele w kształcie aniołów wieniec larowy trzymające popiersie podpierające dwie Polki, jedna w biele druga w pona, a niżej szlachcic w kontuszach i krakowiak trzymające się za ręce wskazują na króla — króla bohaterów.

O 10 zebrała się dość liczna publiczność na sałę miejską, udekorowaną na ogólną zabawę która trwała ochocho do 5.

Z Podhajec d. 11. września rozpoczął się obchód jubileuszu Sobieskiego kapstrzykiem wieczór przez muzykę miejską wykonany.

O godzinie 5. rano d. 12. września strzalił moździerze zbudził mieszkańców, dając znać, że miało dzień ten uroczyste obchodzić. Flagi o barwach państwowych i narodowych powiewały niemal ze wszystkich domów. O godzinie 8%, wyruszył z przedbudynku gminnego muzyka miejska, odczyt z chorągiewami, młodzież szkolna, ochotnicza straż ogniowa z sztandarem, reprezentanci Rady powiatowej z wiceprezesa Rady na czele, urzędnicy starostwa i sądu w pełnej gali z awami nascelnikami, Rada miejska z burmistrzem na czele, reprezentanci gminy izraelskiej, delegaci gmin, itd. do cerkwi miejscowej, gdzie ks. kanonik Dudykiewicz, proboszcz miejscowy, solenne nabożeństwo odprawił, objaśniając zebrany w krótkiej mowie zasługi króla Jana III. około chrześcijaństwa i kraju.

Z cerkwi w tymże samym porządku wyruszył pochód do kościoła, nabożeństwo odprawił ks. prałat, Jakób Kerechka, a kazanie wywodził ks. Walenta, proboszcz ze Złotnik. Kościół był przepięknie wieniony. W czasie kazania odoloni burmistrz miasta prześliczną marmurową tablicą pamiątkową przez profesora, p. Markoniego wykonaną w kościele umieszczoną, której napis jest następujący:

„Od 5. do 21. października 1687 r. Jan Sobieski, marszałek i hetman wielki koronny, w obzide pod Podhajcami, sotałwał w oblężeniu od wojsk tatarskich, liczących przeszło przeszło 150.000 ludzi. Pokonawszy nieprzyjaciół ze współudziałem okolicznych ludu, traktatem zawartym w tutejszym kościele granic Rzeczypospolitej ulepszył. Czcąc pamięć przodków, tablicę tę ziemia Podhajcka poświęciła 12. września 1883.“

Po nkończeniu nabożeństwa i po odpiewaniu „Te Deum“ nastąpiło poświęcenie krzyża dębowego przed kościołem na pamiątkę obchodu 200-letniej rocznicy odsieczy wiedeńskiej postawionego, na którym umieszczono metalową tablicę z napisem: „Na pamiątkę 200-letniej rocznicy odsieczy Wiednia przez króla Jana III. Sobieskiego, obrócić Podhajce, 12. września 1883.“

Tu godzi się nadmienić, że postawieniem olbrzymiego krzyża tego, którego długość wynosi 29 lokeli, zajęła się podhajcka fabryka machin rolniczych p. Alfreda Dajewskiego, a w szczególności wspólnik tej fabryki, p. Włodzimierz Farnowski, dąb zaś na rzeczony krzyż z lasów podhajceckich dawny, wywiozł na własne żądanie bezpłatnie starosakonnym, Mechel Goldschlag, dzierżawca folwarku.

Pochód wyruszył następnie do synagogy, gdzie po odprawieniu modłów, sekundarjusz szpitala podhajceckiego, p. Henryk Sternschew, wywodził w języku polskim treść i znaczenie uroczystości dwuletniego obchodu odsieczy wiedeńskiej przez króla Jana III. dokonanej.

Po poświęceniu sztandaru straży ochotniczej ogólnie przed urzędem gminnym przez ks. prałata Jakóba Kerechkę, zaprosił burmistrz i członek komitetu, p. Michał Borowski, zebranych na śniadanie do urzędu gminnego, na którym po wzięciu tostu na cześć cesarza w ręce p. starosty, wzniesiono jeszcze toasty na cześć zgody i wspólnej pracy około dobra publicznego. Nastrój nymyślow wszystkich warstw, biorących udział w obchodzie zebranych na śniadaniu w liczbie przeszło 200 był uroczysty i serdeczny.

Po nabożeństwie i podczas śniadania rozdawano między lud i młodzież szkolną książeczki i obrazki na pamiątkę obchodzonej uroczystości. Wieczorem zajął miasto uroczyste iluminacja, na górę Siolekiej palono beczki smolne, a przed kościołem prześlicznie udekorowanym, spalił p. Siger, przebywający tu urzędnik krakowskiego Towarzystwa wawennych ubezpieczeń, ogień sztuczny, który też z uznania godną gotowości, a nawet ofarowania całem przystrojeniem uroczystem miasta się zajął. Tłumy kilkunastotysięczne przy odgłosie muzyki i z lampami, przeciągały po ulicach miasta, przylgając się wywieszonym transparentom, które się pięknem wykonaniem odznaczały. Cała uroczystość odbyła się w jak najlepszym porządku i bez żadnego wypadku. Zaśnaga odbyła się w naszym mieście wspanialej uroczystości spada na komitet w tym celu zawiązany, w szczególności zaś na członka tegoż komitetu, p. Michała Borowskiego.

W niedzielę 16. bm. już o 5. wystrzalił moździerze budził ludność do dnia świętecznego a muzyka przechodząc ulice nastrojała uroczyste i wesołe — odtąd ruch masywowy rozpoczął się niezwykle ożywiał, co najwznieksze napłył ludu chłopków ze wszystkich stron, wszystko w świątecznych strojach. O 10. w pięknie przystrojonym kościele farnym zajęły miejsca przygotowane wszystkie korpacje i urzędy, Rada powiatowa z 4 członków,

W zaburzeniach antyżydowskich w miejscowości Irkielewo, podług *Kijelanina*, miało wziąć udział około 600 włościan. Z tych jako głównych kierowników aresztowano dotąd 14. Po przeprowadzeniu śledstwa sprawa oddana zostanie sądowi okręgowemu. Oskarzenie utrzymuje, że straty z powodu tych zaburzeń wyniosły około 60.000 rs. Wprawdzie *Kijelanin* utrzymuje, że suma ta zaledwie dziesiąta część wynosi istotnych strat, ale z uwagi na znaną, prawdopodobność redaktorów *Kijelanina*, rzecz ta wydaje się bardzo wątpliwą.

W niedziele 16. bm. już o 5. wystrzalił moździerze budził ludność do dnia świętecznego a muzyka przechodząc ulice nastrojała uroczyste i wesołe — odtąd ruch masywowy rozpoczął się niezwykle ożywiał, co najwznieksze napłył ludu chłopków ze wszystkich stron, wszystko w świątecznych strojach. O 10. w pięknie przystrojonym kościele farnym zajęły miejsca przygotowane wszystkie korpacje i urzędy, Rada powiatowa z 4 członków,

Rada gminna i 61 wójtów z całego powiatu z odznaką kokardki czerwono-białej na piersiach przez komitet poprzyprawnych i niezliczona ilość włościan z powiatu, ze szlachty tylko szczerpła garstka.

Nabożeństwo odprawił ks. dziekan Długoszowski z asystą, z nadzwyczajną uroczystością, służyli do masy dw. dwóch ze szlachty w kontuszach, pan J. i H. Kazanie śliczne zastosowane wygłosił młody ks. Soltyś, czytało do ludu, rozwiniął całą historję Polski i bitwy króla Sobieskiego, a tak płynąco do serca ludu, że nie w jednym oku widzieliśmy łez poczuła, łzę tęsknoty za utraconą Ojczyzną, a nawoływanie do oświaty, do jednoci, oby znalazło odczytanie, daj Boże.

Po *Te Deum* wyruszył pochód z procesją w należytym porządku na rynek, gdzie przed magistratem ustawiono ołtarz, u góry transparent orzeł polski z stosownem napisem i herbami Sobieskiego, poniżej obraz Matki Boskiej Częstochowskiej i biust króla Jana III. darowane miastu przez posła Jana Kochanowskiego, do umieszczenia w murze na ratuszu, tu poświecił ks. dziekan obraz Matki Boskiej i biust Jana III., a zwróciwszy się do otoczenia, wygłosił w przerywanyach ze wzruszenia słowach mowę piękną polską podniosłą myśl jednoci bratniej i miłości Ojczyzny, tej bodaj części którą dzielął masy jeszcze, podniósł szczerą myśl posła J. Kochanowskiego, kierującego się szlachetnością dając tak wspaniały dar miastu, Matkę najświętszą i króla Jana była umieszczoną na ratuszu, gdyż kto miłuje swoją gminę kocha i kraj i ziemię polską, poczem odprowadzono z powrotem do kościoła. Po nabożeństwie gdy się lud zgromadził około biustu Jana III. na rynku wygłosił p. Pallan odczyt zastosowany do Odsieczy i w krótkich słowach streścił przebieg historii Polski, poczem zebrał się komitet i rozdał 300 książeczek i medali pamiątkowych, każdemu wojtowi po jednemu na własność gminy; prawdziwa radość bratał na widok jak się lud cieszył tą pamiątką.

O 4. popołudniu odbyło się nabożeństwo w tu-tejszej synagodze, trzeba przyznać, iż żydzi wystąpili tak wspaniale ile ich możność wytworzyła i nabożeństwo można do świetnych policzyć. Wieczorem ogólna iluminacja miasta wypadła znakomicie. Widzieliśmy śliczny transparent na ratuszu przedstawiający króla Jana III. Gdy wyruszył pochód z pochodniami przedstawiał się niezwykle widok, oto przy oświetleniu sztucznem obraz z żywych osób, u góry biust Jana III. nad nim w biele w kształcie aniołów wieniec larowy trzymające popiersie podpierające dwie Polki, jedna w biele druga w pona, a niżej szlachcic w kontuszach i krakowiak trzymające się za ręce wskazują na króla — króla bohaterów.

O 10 zebrała się dość liczna publiczność na sałę miejską, udekorowaną na ogólną zabawę która trwała ochocho do 5.

Z Podhajec d. 11. września rozpoczął się obchód jubileuszu Sobieskiego kapstrzykiem wieczór przez muzykę miejską wykonany.

O godzinie 5. rano d. 12. września strzalił moździerze zbudził mieszkańców, dając znać, że miało dzień ten uroczyste obchodzić. Flagi o barwach państwowych i narodowych powiewały niemal ze wszystkich domów. O godzinie 8%, wyruszył z przedbudynku gminnego muzyka miejska, odczyt z chorągiewami, młodzież szkolna, ochotnicza straż ogniowa z sztandarem, reprezentanci Rady powiatowej z wiceprezesa Rady na czele, urzędnicy starostwa i sądu w pełnej gali z awami nascelnikami, Rada miejska z burmistrzem na czele, reprezentanci gminy izraelskiej, delegaci gmin, itd. do cerkwi miejscowej, gdzie ks. kanonik Dudykiewicz, proboszcz miejscowy, solenne nabożeństwo odprawił, objaśniając zebrany w krótkiej mowie zasługi króla Jana III. około chrześcijaństwa i kraju.

Z cerkwi w tymże samym porządku wyruszył pochód do kościoła, nabożeństwo odprawił ks. prałat, Jakób Kerechka, a kazanie wywodził ks. Walenta, proboszcz ze Złotnik. Kościół był przepięknie wieniony. W czasie kazania odoloni burmistrz miasta prześliczną marmurową tablicą pamiątkową przez profesora, p. Markoniego wykonaną w kościele umieszczoną, której napis jest następujący:

„Od 5. do 21. października 1687 r. Jan Sobieski, marszałek i hetman wielki koronny, w obzide pod Podhajcami, sotałwał w oblężeniu od wojsk tatarskich, liczących przeszło przeszło 150.000 ludzi. Pokonawszy nieprzyjaciół ze współudziałem okolicznych ludu, traktatem zawartym w tutejszym kościele granic Rzeczypospolitej ulepszył. Czcąc pamięć przodków, tablicę tę ziemia Podhajcka poświęciła 12. września 1883.“

Po nkończeniu nabożeństwa i po odpiewaniu „Te Deum“ nastąpiło poświęcenie krzyża dębowego przed kościołem na pamiątkę obchodu 200-letniej rocznicy odsieczy wiedeńskiej postawionego, na którym umieszczono metalową tablicę z napisem: „Na pamiątkę 200-letniej rocznicy odsieczy Wiednia przez króla Jana III. Sobieskiego, obrócić Podhajce, 12. września 1883.“

Tu godzi się nadmienić, że postawieniem olbrzymiego krzyża tego, którego długość wynosi 29 lokeli, zajęła się podhajcka fabryka machin rolniczych p. Alfreda Dajewskiego, a w szczególności wspólnik tej fabryki, p. Włodzimierz Farnowski, dąb zaś na rzeczony krzyż z lasów podhajceckich dawny, wywiozł na własne żądanie bezpłatnie starosakonnym, Mechel Goldschlag, dzierżawca folwarku.

Pochód wyruszył następnie do synagogy, gdzie po odprawieniu modłów, sekundarjusz szpitala podhajceckiego, p. Henryk Sternschew, wywodził w języku polskim treść i znaczenie uroczystości dwuletniego obchodu odsieczy wiedeńskiej przez króla Jana III. dokonanej.

Po poświęceniu sztandaru straży ochotniczej ogólnie przed urzędem gminnym przez ks. prałata Jakóba Kerechkę, zaprosił burmistrz i członek komitetu, p. Michał Borowski, zebranych na śniadanie do urzędu gminnego, na którym po wzięciu tostu na cześć cesarza w ręce p. starosty, wzniesiono jeszcze toasty na cześć zgody i wspólnej pracy około dobra publicznego. Nastrój nymyślow wszystkich warstw, biorących udział w obchodzie zebranych na śniadaniu w liczbie przeszło 200 był uroczysty i serdeczny.

Po nabożeństwie i podczas śniadania rozdawano między lud i młodzież szkolną książeczki i obrazki na pamiątkę obchodzonej uroczystości. Wieczorem zajął miasto uroczyste iluminacja, na górę Siolekiej palono beczki smolne, a przed kościołem prześlicznie udekorowanym, spalił p. Siger, przebywający tu urzędnik krakowskiego Towarzystwa wawennych ubezpieczeń, ogień sztuczny, który też z uznania godną gotowości, a nawet ofarowania całem przystrojeniem uroczystem miasta się zajął. Tłumy kilkunastotysięczne przy odgłosie muzyki i z lampami, przeciągały po ulicach miasta, przylgając się wywieszonym transparentom, które się pięknem wykonaniem odznaczały. Cała uroczystość odbyła się w jak najlepszym porządku i bez żadnego wypadku. Zaśnaga odbyła się w naszym mieście wspanialej uroczystości spada na komitet w tym celu zawiązany, w szczególności zaś na członka tegoż komitetu, p. Michała Borowskiego.

W zaburzeniach antyżydowskich w miejscowości Irkielewo, podług *Kijelanina*, miało wziąć udział około 600 włościan. Z tych jako głównych kierowników aresztowano dotąd 14. Po przeprowadzeniu śledstwa sprawa oddana zostanie sądowi okręgowemu. Oskarzenie utrzymuje, że straty z powodu tych zaburzeń wyniosły około 60.000 rs. Wprawdzie *Kijelanin* utrzymuje, że suma ta zaledwie dziesiąta część wynosi istotnych strat, ale z uwagi na znaną, prawdopodobność redaktorów *Kijelanina*, rzecz ta wydaje się bardzo wątpliwą.

go, notariusza i burmistrza Podhajec, który śladnych zachodów nie szedził, by tylko godnie rzeczona uroczystość odbyć się mogła.

Bursztyn. Uroczystość wiekopomnego zwycięstwa jakie odniósł oręą polski w dniu 12. września 1683 nad Turkami pod Wiedniem, poruszyła serca wszystkich tutejszych mieszkańców do wspólnego obchodzenia tego święta narodowego, by oddać należny hołd pamięci króla-bohatera Jana III. Sobieskiego, króla Polski, Rusi i Litwy.

W dzień pierwszy tej uroczystości, odprawił proboszcz rac. ks. Fidalis Paszkowski ślubne nabożeństwo za poległych, gdzie na środku kościoła stał katafalk z rzeźbionym oświetlony i przystrojony wianki i wazonny z drzewami, a poniżej trumny jaśniał portret króla Jana III. a śpiew pamił M. i pani B., jakoteż gra pani B. na organach i pana Koperzyńskiego na wiołonceci w czasie masy św. nadzwyczaj przyczynili się do oświetlenia tego nabożeństwa, za co szczerze podziękowanie składamy łaskawym paniom i p. K. za ten współudział, gdyż chwila ta na zawsze zostanie w sercu i pamięci licznie zgromadzonej publiczności

Po skończeniu nabożeństwa w kościele, wszystkie publiczność udała się do cerkwi, gdzie również był pięknie przystrojony katafalk, a poniżej trumny jaśniał portret króla Jana III., nabożeństwo ślubne za poległych odprawił przewielebny ks. Jaworowski.

Po południu o godzinie 5. przy licznie zebranej publiczności chrzcisz. odprawił rabin nabożeństwo w synagodze, zachowując porządek tegoż określony przez „Agudas Achim“ i wygłosił mowę stosowną do uroczystości, kładąc nacisk na dzieł pamiętny.

Dnia drugiego o godzinie 5. rano, wystrzalił z moździerzy i pębuda z muzyką zapowiedzieli dalszą uroczystość narodową przeto wszyscy w świątecznych szatach popleszli na takową. Całe miasto przybrało w zupełności odczę święteczną, sklepy pozamykano, wywieziono chorągwie o barwach narodowych, i udano się na nabożeństwo do cerkwi, które odprawił ks. kan. Winicki, ztąd z procesją przybyli wszyscy do kościoła, gdzie odprawił nabożeństwo ks. Iwanów, kapelan klasz. sióstr miłosierdzia, zaś kazanie miał ks. Jaworowski.

Z kościoła udali się wszyscy na plac w mieście, gdzie na postamencie stało popiersie króla Jana III. ustrojone w wspaniałe wianki, naokoło kwiaty i chorągwie.

Tu z mównicy wobec zebranej miejscowej publiczności i włościan bardzo licznie zgromadzonych nawet z sąsiednich wsi, przemawiał p. Fr. Czarnecki dyrekt. szk. tutejszej w języku małoruskim, objaśniając prawdę tego święta narodowego, a dźwięku pełny i donośny głos, niósł w uszy każde słowo i najdalej stojącemu o waleczność, dobroci serca, i bohaterstwa Jana III. króla Polski, Rusi i Litwy, za co też szan. mowcy podziękowano regisatrem oklaskami, po czem rozdano medale i książeczki pamiątkowe.

Wieczorem wspaniale zajaśniało światło około biustu króla Jana III., całe miasto rzeźbiło iluminowano, a nie brakło i transparentów, gdy w tem nastąpił wspaniały bardzo liczny pochód z lampami i latarniami, w największym porządku i spokoju, przechodził ulice miasta, nareszcie spalono ogień bengalskie i rakiety, a muzyka eadę przegrywała melodie polskie i ruskie, naostatku wyprawiono zebranemu ludowi skromną zabawę, do czego znacznym datkiem przyczynił się p. Derdacki, a na której tańszo ochocho i zabawiano się do późna w największym porządku i spokoju.

Ze cały ten obchód uroczystości wypadł tak świetnie! zawiądzęzamy prawdziwemu poczeniu obywatelskiemu szan komitetu, który tu zawiązał za inicjatywą p. Penthera burmistrza, i pod tegoż przewodnictwem funkcionował, przeto składamy dzięki wszystkim pp. komitetowym a w szczególności pp. Pentherowi, Hermanowiczowi, i Koperzyńskiemu, którzy nieustannie zajmowali się do ostatniej chwili tym obchodem, a ostatecznie dzięki wszystkim, którzy przyczynili się do oświetlenia tej uroczystości.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 24. Września

* Teatr Dniaja w poniedziałek, po raz trzeci: „Jacuś“ kom. w 4. aktach Edw. Lubowskiego. Jutro we wtorek 25. b. m. „Gaskończyk“ op. kom. w 4. aktach Soupppe.

We środę



